

GŁOS POLSKI

Wydanie wieczorne.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mrk. 2.00. Kwartalnie — Mrk. 6.00.

Redakcja i Administracja — Piotrkowska 106.

OGŁOSZENIA:

Za tekstem za wiersz petitowy jedno szpaltowy (na stronie pięć szpalt) Mrk. 2.00

Hr. Czernin usprawiedliwia Austro-Węgry.

Ślubowanie Wojska Polskiego w Krakowie. Bolszewicy zagrażają Rydze. Wartość korony austriackiej spada do zera.

Chrabia Czernin usprawiedliwia Austro-Węgry.

Wiedeń, 12 grudnia. (P. A. T.)

Pyły austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Czernin, omawiając politykę prowadzoną w czasie wojny, stwierdził, że Austro Węgry nigdy nie otrzymały od koalicji propozycji pokojowej. Wprawdzie kilkakrotnie nawiązywano kontakt między przedstawicielami koalicji a Austro-Węgrami, jednak zbliżenie to nigdy nie doprowadziło do sprecyzowania warunków pokojowych. Hr. Czernin przyznaje otwarcie, że nie byłby zawarł pokoju odrębnego, zawarcie pokoju odrębnego było bowiem fizyczną niemożliwością, gdyż Niemcy w podobnym wypadku byliby wysłały kilka dywizji do Czech i Tyrolu, aby Austro-Węgrom zgotować los Rumunii. Co się tyczy polityki Austro-Węger w sprawie Polski, to hr. Czernin podniósł, że Austro-Węgry w maju 1917 roku oświadczyły w Berlinie, iż są gotowe połączyć Galicję z Polską, jako też zgodziły na przyłączenie Polski do Niemiec i uczynić wszystko, aby ułatwić Niemcom zawarcie pokoju na zasadzie ustępstw terytorjalnych na zachodzie. Austro-Węgry spotkały się jednak ze strony Niemiec z odpowiedzią, że wszystkie koncesje terytorjalne na rzecz Francji są wykluczone. Omawiając rokowania w Brześciu Litewskim, oświadczył hr. Czernin, że zasada pokój bez aneksji byłaby się tam utrzymała, gdyby koalicja była wyraziła gotowość zawarcia ogólnego pokoju. Byliśmy jednak w Brześciu Litewskim zależni od delegatów niemieckich, głównie ze względu na oplakane stosunki żywnościowe.

Ślubowanie Wojsk Polskich w Krakowie.

Kraków, 12.XII. (P. A. T.)

Jutro rano odbędzie się na zanku Wawelskim ślubowanie wojsk polskich załogi krakowskiej.

Korona bez wartości.

Wiedeń, 12 grudnia. (P. A. T.)

Cena korony austriackiej spadła wczoraj w Zurychu tak nisko,

jak nigdy jeszcze w czasie wojny. Ustawowa wartość nominalna wynosiła 1,05 franka, dziś wynosi 28,75 cent.

Komunikat Polskiego Sztabu generalnego.

Z dnia 11 grudnia.

Pod Bohubyczowem nasze oddziały rozbiły przeważającego liczebnie przeciwnika. Na pobojowisku nieprzyjaciół pozostawił około 30 zabitych i wielu rannych. Oddział maj. Dreszera zdobył i karabin maszynowy i wziął do niewoli 27 jeńców.

Nieprzyjaciół atakował bez skutecznie Lubaczów.

Grupa kap. Wesółowskiego po ciężkiej walce wzięła 71 jeńców.

W szeregach nieprzyjacielskich zauważono walczących jeńców rosyjskich, powracających z niewoli.

W Przemyskiem i około Lwowa sytuacja bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Niemcy pragną uratować dla siebie Śląsk Górny.

Berlin, 12 grudnia.

(P. A. T.)

Pruskie biuro Wolfa rozsyła dziś następującą depezę z Opolą: Prawie we wszystkich górnośląskich miastach odbyły się w miesiącu grudniu zgromadzenia protestujące przeciw polskim aspiracjom do Śląska Górnego, na których tysiące ludzi oświadczyło się z zapalem, aby Górny Śląsk pozostał nadal niemieckim. Opinie polska, która miejscami wystąpiła, została jaknajostrzej odparta. W Opolu 2.000 mężczyzn i kobiet, mówiących po polsku i niemiecku, wysłało depezę do Eberta, w której bezwarunkowo żądają, aby Śląsk Górny pozostał niemieckim. Wyrazili oni dalej prośbę o wydanie potrzebnych zarządzeń w celu utrzymania Śląska Górnego przy państwie niemieckim.

Niemcy proszą koalicję o pomoc wobec Czechów.

Wiedeń, 12 grudnia.

(P. A. T.)

Z Pragi donoszą, że wszystkie miejscowości około Libercza zajęte zostały przez wojska czecho-słowackie. Samo jednak miasto Liberec jest w rękach niemieckich

Marszałek kraju zwrócił się w imieniu rządu niemiecko-czeskiego do koalicji z prośbą aby obsadziła północne Czechy wojskami amerykańskimi i angielskimi. W depeży do Wilsona marszałek prosi, aby zasada samostanowienia narodów została zastosowana także do Niemiec.

Bolszewicy zagrażają Rydze.

Kowno, 12 grudnia.

(P. A. T.)

Biuro Wolfa donosi:

Oddział prasowy donosi, że wskutek odjazdu Niemców, wojna prowadzona przez bandy bolszewickie, zbliża się do środkowych Inflant. Niemiecko-baltycki komitet narodowy organizuje kompanie obrony narodowej, celem obrony Rygi. Oddziały te, wspólnie z wojskami niemieckimi mają odeprzeć najazd bolszewików. Jeżeli Rada nie będzie utrzymana, to stracona będzie i Kurlandja, a Prusy wschodnie znajdują się w bezpośrednim niebezpieczeństwie.

Zatajona mowa Wilsona.

Wiedeń, 11 grudnia.

„Abend“ donosi z Genewy: „Journal de Geneve“ podaje sensacyjną rewelację, że Ilawas zataił zupełnie przed Europą mowę, którą Wilson wygłosił 27 października. W mowie tej oświadczył Wilson oficjalnie, że pragnie pokoju sprawiedliwego dla zwycięzców i zwyciężonych. „Journal de Geneve“ twierdzi wobec tego, iż Anglja i Francja zamierzają na konferencji stworzyć fakty dokonane a zatem takie, którychby Wilson potem już zmienić nie mógł.

Noch ist Posen nicht verloren.

Nadzwyczajny ucisk niemieczyny w Marchji wschodniej.

Jak donosi „Der Tag“, d. 12 go b. m. odbędzie się w Poznaniu zjazd niemieckich rad ludowych W. Ks. Poznańskiego.

Przedmiotem obrad będzie „nadzwyczajny ucisk niemieczyny w marchji wschodniej“ i niebezpieczeństwo grożące państwu w razie oderwania Poznańskiego obszaru.

Pismo, z którego wiadomości powyższe czerpiemy, nawołuje

niemców do natychmiastowych represji przeciw uchwałom sejmu dzielnicowego polskiego i rzuca się z całym jadem nienawiści przeciw polakom. „Der Tag“ kończy: „Jeszcze nie jest zapóźno na odwrócenie nieszczęścia, jakie grozi prowincji poznańskiej. Wszyscy Niemcy są zgodni w tem przekonaniu: Noch ist Posen nicht verloren.“

Straszliwy odwet.

Każdy dziesiąty bolszewik będzie rozstrzelany.

Berliński „Vorwärts“ podaje następującą wiadomość z Rosji:

„Na południu toczą się zaciekłe i krwawe walki. Setki bolszewików wywieszano; na ulicach widać liczne trupy powieszonych. Komendant miasta w Krasnowie ogłasza rozkaz telegraficzny Denekina, aby wieszano każdego dziesiątego z pojmanych bolszewików. W innych miejscowościach odbywa się wieszanie masowo.“

Zniwo odwetu jest okropne. Kilka miesięcy czytaliśmy, jak sowieży Lenina i Trockiego masowo tysiącami rozstrzeliwali burżuazy i swoich rywali socjaldemokratów i socjal-rewolucjonistów. Dziś w wojnie odwetowej zginą dziesiątki tysięcy władców obecnych Rosji.

Straszliwy obraz.

Zamach stanu w Bawarii.

Zmuszenie ministra do zrzeczenia się urzędu.

W nocy wtargnął uzbrojony tłum żołnierzy z grupy Spartacusa do gmachów czterech redakcji w Monachjum i zmusił wydawnictwo do przerwania pracy. Również 300—400 żołnierzy wtargnęło do prywatnego mieszkania ministra spraw wewnętrznych Auera i pod groźbą użycia broni wymusiło na nim pisemne zrzeczenie się urzędu.

Prezyd. min. Eisner wygłosił jeszcze w nocy mowę do demou

strantów, w której wyraził swe ubolewanie z powodu zaszłych wypadków.

Następnego dnia rada ministerjalna z prezydentem Eisnerem oświadczyła, że wymuszona na Auerze dymisja jest nieważna i że Auer pozostaje nadal członkiem rządu.

O cukier.

Cała produkcja cukru zostaje zaskwestrowana przez Ministerjum Apropowizacji i będzie sprzedana ludności.

Ministerjum apropowizacji wydało komunikat w sprawie obrotu cukrem.

Ministerjum Apropowizacji rozpoczyna akcję przeciw spekulacji cukrem przez zdwojenie normalnej normy cukrowej, a więc przez przybliżenie jej w miarę możliwości do spożycia przedwojennego.

Cała produkcja naszych czynnych cukrowni nie będzie sprzedana bądź na kartki, bądź dla celów przemysłu cukierniczego, którego utrzymanie zapewnia zarobek licznym rzeszom pracujących, tem samem jednak nie będzie źródła, z którego płynęłby mógł cukier przemysłowy.

Całkowity sekwestr produkcji kasuje równocześnie wolny handel cukrem po cenach wyższych, niż ogłoszone przez ministerjum, t. j. mk. 2.18 za funt kryształ, mk. 2.23 za funt rafinady.

Każda zaś stwierdzona nieprawna transakcja pociągnie za sobą zarekwirowanie bez najmniejszego wynagrodzenia znalezionych ilości cukru.

Dla uniknięcia tego rodzaju ewentualności ministerjum apropowizacji wzywa niniejszem wszystkich posiadaczy cukru nabytego od b. władz okupacyjnych w stosunku przewyższających normalnie własne zapotrzebowanie, a więc posiadaczy cukru przeznaczonych na sprzedaż do niezwłocznego zameldowania tych ilości.

s. p.

Jadwiga Kopczyńska

b. wychowawca szkoły im. Orzeszkowej.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła na zapalenie płuc dnia 12 b. m. o godz. 10 i pół rano, przeżywszy lat 22. W nieutulonym żalu pozostali

Rodzice i Brat.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

„Niewinni“

Niemcy pobite, pragnąc osiągnąć złagodzenie warunków zawieszenia broni, usiłują wzmocnić koalicję, iż naród niemiecki nigdy nie pragnął wojny, że cała wina spada na junkrów i militarystów z cesarzem na czele. Z różnych stron Anglii dochodzą nas głosy, świadczące, iż Anglicy trafnie oceniają wartość tej kampanji.

Łatwą jest rzeczą, pisać Westminster Gazette, dla Vorwärtsu

nazwać cesarza obecnie kłamcą, kiedy to można uczynić bezkarnie. Lecz nie wolno nam zapominać, że dokumenty dyplomatyczne już przy wybuchu wojny jasno wykazywały winę Niemiec. Obecne rewelacje bawarskie dodały kilka szczegółów nowych, lecz naogół nie dodano nic, czegośmy już oddawna nie wiedzieli. Jest to jasne tak dla nas, jak i dla narodu niemieckiego, że cały naród niemiecki został w błąd wprowadzony. Naród niemiecki witał z entuzjazmem wojsko, dopóki wierzył w zwycięstwo. Popierał on bez wyjątku partję wojskową; bezcelowo jest twierdzenie, że przez rewelacje bawarskie otworzono mu dopiero oczy. Ogłoszenie dokumentów przez rząd bawarski zmierza niewątpliwie do zachwiania przymiotów moralnych tego rządu. Lecz rząd niemiecki, który w tak oszukawczy sposób narzucił światu wojnę, nie dlatego upadł, że planował wojnę, na którą naród niemiecki zgodził się z zapalem, lecz dlatego, że plan się nie udał.

Gdyby wynik wojny był pomysłny, nie byłoby rewolucji i rewelacji bawarskich o przyczynach wojny, nie byłoby oporu przeciw warunkom rozejmu i pokoju, jaki narzuconoby koalicji. Wobec tych zamierzonych warunków, wydają się

warunki koalicji bardzo umiarkowane.

Dlatego musiały Niemcy, zanim podjęto kroki pokojowe, doznać zupełnej porażki. Cały świat wie, że Niemcy póki nie spostrzegły, że klęska była nieunikniona, chciały opanować świat. Ci, którzy plan ten nie powiodł się, widzą teraz zawód swój, i poczuwają się do obowiązku złagodzenia ciężaru wyników swego niepowodzenia. Lamentują oni nad warunkami rozejmu, proszą o łaskę i miłość zwycięzców, którym tak wiele wyrządzili złego. Żaden miarodajny mówca dotąd nie okazał skruchy z powodu niemieckiego sposobu prowadzenia wojny. Są oni wciąż

dumni z swych pobitych armii i oddają się bezwstydnym rozważaniom przyszłości swej szanbionnej marynarki.

To też nie pomogą udane zalegi i spóźnione usprawiedliwienia. Niemcy poniosą konsekwencje swych czynów w całej rozciągłości. Właśnie nadeszła depecha, że koalicja bierze w zastaw wszystkie państwowe przedsiębiorstwa: kopalnie, efekty walutowe i t. d., ażeby zabezpieczyć pokrzywdzonej ludzkości spłatę tych wszystkich szkód materialnych, które wyrządził jej niemiecki naród za pośrednictwem swych bożyszcz.

Esdecka „Trybuna“ o rządzie warszawskim.

W cytowanym już przez nas organie bolszewików polskich w Rosji „Trybunie“ (№ 281 z 1-20 b. m.) znajdujemy, pod tytułem „Nasze socjalistyczne państwo“ artykuł treści następującej:

„Znajdujemy się tu w Rosji w takim odosobnieniu od sąsiedniej Polski, iż nie wiedzieliśmy o powstaniu tam socjalistycznego rządu. I gdyby nie nazwiska tych „socjalistów“, którzy wzięli władzę w swoje ręce, możnaby pomyśleć, że socjalizm polski, że ich kraj również wszedł na drogę do wprowadzenia ustroju socjalistycznego.

„Socjaliści“ ci naprzykład do tej pory nie nawiązali żadnego kontaktu z Sowiecką Republiką i dali jej po raz pierwszy znać o sobie, dzięki okolicznościom, w dość dziwnym i niezwykłym świetle charakteryzującym ich działalność. Rzecz miała się jak następuje:

Jak wiadomo proletarijat polski, koncentrując się w Moskwie, skorzystał z rewolucji niemieckiej i zerwania pokoju brzeskiego i zlikwidował nareszcie przedstawicielstwo Rady Regencyjnej, owych pacholków junkrów pruskich, którzy siedzieli w Rosji przeszło pół roku po to jedynie, żeby ułatwić burżuazji polskiej wyjazd do kraju i wywożenie zabranych drogą spekulacji kapitałów. Przy tej likwidacji, która odbyła się w sposób pełnie kulturalny, nie spadł nikomu z przedstawicielstwa nawet włoski z głowy.

I oto socjalistyczny rząd polski śle do tow. Czyżerina piorunującą depezę, w której oświadcza, że jeżeli Rosja pozwoli w dalszym ciągu krzywdzić benjaminków von Lednickiego (których jest podobno przeszło 400— w różnych kątach Rosji), to rząd polski zaarezuje wszystkich rosyjan, znajdujących się na terenie Polski.

W taki to sposób zaczęły się sąsiedzkie stosunki pomiędzy dwoma socjalistycznymi rządami. „Socjaliści“ z polskiego rządu — Piłsudski, Daszyński, Moraczewski i inni Wasiliewscy — słowem cały kwiat socjalopatryjizmu polskiego w radjodepeszy pokazali od razu swe frackie oblicze, poszli w ślady szajdemanowców.

Mowa pos. Daszyńskiego.

— Jeden z 9-ciu wieców, zwołanych przez zjazd partyjny P. P. S. odbył się onegdaj o g. 6-ej wieczorem w gmachu teatru Kamińskiego w Warszawie. Najświetniejszym momentem wiecu była znakomita co do formy i treści mowa Ignacego Daszyńskiego, mniej więcej, tej treści:

Pierwszy sztandar zatknęto w Galicji przed 50-ciu laty. Po powstaniu partji socjalistycznej waborze austriackim powstały z kolei także partje w Królestwie i Śląsku, aż wreszcie narodziła się z kolei najmłodsza Polska Partja Socjalistyczna, dzisiejsza P. P. S. Partje socjalistyczne, zespolone i ożywione jednym duchem czasu zaciętej walki z przemocą carów, kaiserów i cesarzy, dziś, gdy ta przemoc zanikła, gdy aż groźni ich prześladowcy upadli wreszcie, by nie podnieść się więcej, partje te, partje wyznające niejako jedną zdałoby się zasadę socjalną rozbiły się na wrogie sobie obozy, zwalczające się z niezrozumiałą nieraz zaciekłością.

Mówca przy tej sposobności wspominał fakty, charakteryzujące stanowisko międzynarodówki względem zagadnienia polskiego, jak również i ten szczegół, że Krakowskie od r. 1914 po 1918 było ucieczką dla towarzyszy warszawskich, prześladowanych przez żandarmerję moskiewską.

Dziś ta stora siepaczy zanikła i oto: (notujemy tu słowa mówcy) „to co się nazywało nadmiarem władzy, nastąpiło zupełnemu tej władzy brakowi.

Nad rozdźwiękiem panującym w obozie socjalistów polskich, mówca boleje bardzo. Biada, iż patrzy na wypadki, gdy socjalista warszawski nie chce podać ręki takiemuż warszawskiemu socjaliście, przechodząc zaś do sejmku przytacza przysłowie: „Nieobecny zawsze traci“. Na potwierdzenie swych słów odczytuje postanowienie zjazdu P. P. S., który uchwalił decyzję wzięcia udziału w ruchu wyborczym.

Przypomina też mówca obecnym o istnieniu jeszcze jednego rodzaju proletariatu robotniczego, proletariatu rolnego.

Baba i parobek nie będą wiedzieli co ze swymi głosami zrobić. Może oddadzą swe głosy księdzu proboszczowi, może jakiemu narodowo-demokratycznemu myślicielowi dziedzicowi.

A ten proboszcz wraz z tym dziedzicem to łowcy dusz, przy pomocy których przeprowadzą swoją własną linię polityczną.

I tak nędzarze dadzą możność filutom zwalczać nędzarzy.

Czyż okres to doroczny ludowców tylko? O! czegoż ten wyborczy? Rzucajcie pełne garście prawdy ludziom w oczy! Nie lekceważcie głosu wiejskiego! Idźcie z waszym programem politycznym wszędzie! Nie zostawiajcie w Bruszkach kopielińskich tysiące tysięcy kobiet.

Wreszcie mówca zastanawiając się nad dyktaturą proletariatu, rzekł:

Robotnik musi pozostać przy swej funkcji, musi pracować, bo dyktatura ludzi nieodczianych i głodnych to rzecz niemożliwa; gdyż socjalizm, to panowanie pracy.

Bandy rozbójnicze w Łomżyńskiem.

Smutne wieści otrzymujemy z Łomży. Oto, za przykładem band bolszewickich w Rosji, utworzyły się i w łomżyńskiem bandy, które napaść na dwory okoliczne, grabią je i niszcza. Złupiono w ostatnich dniach pięć dworów w pobliżu Łomży, pomiędzy innymi w Drozdowie braci Lutosławskich, zamordowanych w Moskwie przez rząd bolszewicki, — oraz Jeziorko pod Łomżą. Drozdowo słynne było przed wojną ze swojego browaru, zniszczonego w czasie wojny przez wojska rosyjskie, Jeziorko zaś — ze swoich wódek. Wieść o tych grabieżach wywołała popłoch wśród ziemian okolicznych, niestety bezbronnych. Powstała tam myśl tworzenia straży zbrojnych, ale inicjatorowie nie posiadają broni. Postanowiono wysłać delegację do komendanta Piłsudskiego z prośbą o przysłanie oddziałów wojska, któreby stanęły do walki z hordami rabusiów, tak jak to czynią w Galicji Wschodniej i w Kieleckiem.

Wyjście za mąż, albo wolna miłość.

Upaństwowienie kobiet w Rosji.
Londyńska „Justice“ podaje z urzędowego dziennika bolszewickiego „Izwiestja“ rozporządzenie władz bolszewickich we Włodzimierzu, w sprawie socjalizacji kobiet:

Komisariat ludowy poręcza każdej dziewczynie do 18-go roku życia nietykalność jej osoby. Obrana lub pogwałcenie jej karane będą z całą surowością prawa więzieniem do 20 lat.

Każda dziewczyna 18 letnia staje się własnością państwa. O ile nie wyjdzie za mąż, obowiązana jest bezwarunkowo zgłosić się w biurze dla wolnej miłości, gdzie otrzyma zezwolenie na wybranie sobie męża w wieku pomiędzy 19 a 50 rokiem życia. Wybrany przez nią mąż nie potrzebuje oświadczyć swej zgody, nie wolno mu jednak sprzeciwić się.

Mezycyznom wolno wybrać sobie żonę z pośród kobiet powyżej 18 lat życia, a znajdujących się w spisie urzędowym i pojąć ją za żonę, nawet wbrew jej woli. Dzieci, pochodzące z takiego małżeństwa są własnością państwa. Wedle dalszych wiadomości, podobne ustawy o socjalizacji kobiet weszły już w życie w różnych miejscowościach w sowieckiej Rosji.

Odebrany łup.

Książę Ruprecht rabusem.
Paryska komisja ministerjalna bada obecnie sprawę 38 skrzyń, zawierających zabytki sztuki, a zajętych przez wojsko francuskie w odzyskanym obszarze.

Skrzyżnie te przewieziono do ministerjum sprawiedliwości i stwierdzono, że wszystkie adresowane były na imię bawarskiego następcy tronu, Ruprechta.

Koronowany ten rabus przygotowywał sobie w ten sposób powiększenie swych zbiorów sztuki w Monachjum.

Z Łódzkiej Okręgowej Rady Opiekuńczej.

Onegdaj w domu Siemens przy ul. Piłatrskiej 96, odbyło się ogólne zebranie delegatów do Rady Opiekuńczej Okręgowej pod przewodnictwem prezesa p. Antoniego Stamirowskiego. Zjazd delegatów był tak liczny, iż obszerne sala pomieszczeń obecnych nie mogła i część tłoczyła się w wejściu.

Obrady zagal p. Stamirowski, który po krótkim przemówieniu udzielił głosu komisarzowi do spraw emigracji p. Chwałbińskiemu, który zreferował sprawę powrotu jeńców wojennych i robotników z Niemiec i porządek rozdziału opieki nad nimi.

W ślad za referatem p. Chwałbińskiego zabrała głos niestrudzona bojownicza o dolę dziecięcą, prezesowa komitetu „Wiedza dla dzieci“, rejentowa Grabowska, która, poza przedstawieniem stanu opieki nad dziećmi robotników łódzkich, poruszyła również kwestję poprawy bytu ochroniarce i nauczycielek w instytucjach R. O., którym postanowiono podwyższyć pensje: dla ochroniarek do 150 mk. i dla nauczycielek do 170 mk. miesięcznie przy gotowym mieszkaniu.

Odczytano następnie obszernie motywowany protokół z poprzedniego zebrania, który z małą poprawką przyjęto.

Obecny na zebraniu prezes łódzkiego Tow. Rolniczego p. Olszowski rehabilitował ziemianina p. Wilamowskiego z uczynionego mu na zeszłym zebraniu zarzutu sprzedaży ziemiopłodów swych na rzecz okupanta, a za szkodą jako by dla ludności miejscowej.

P. Olszowski stwierdził, iż zacytowane fakty nie miały zupełnie miejsca, co przyjęto do wiadomości. Również usprawiedliwił się p. Leopold z Lutomierska z zarzutu, jakoby dary, przeznaczone na Skarb Narodowy obracał na cele organizacji wojskowej. Wyjaśnił mianowicie, iż na Skarb Narodowy darów nie zbierał, a tylko na cele organizacji wojska polskiego, co zaznaczał każdorazowo i wydawał kwity sznurkowe.

Następnie zabrał głos ustępujący komisarz rządowy hr. z Bni Bniński, który zreferował sprawę stanu aprowizacji kraju wogóle, zaś Łodzi — w szczególności. Ceny produktów rolnych zostały przez rząd podwyższone. Gorzelnie są nieczynne. Browary łódzkie mogą być zamknięte tylko wtedy, o ile rząd zabroni wyrobu piwa w całym kraju.

Z powodu wadliwej komunikacji kolejowej dowóz zboża i mąki szwankuje. Ziemniaków ciągle brak. Mówca skarżył się na nieostrożne szafowanie mąką pozakontyngentową, co napewno spowoduje brak chleba na wiosnę i głód. Z ziemniakami dowóz jest wolny i żadnych ograniczeń rząd nie wydawał. Wypadki konfiskat są nielegalnym na luzyciem ze strony organów milicji.

W sprawie opieki nad donacjami, zaznaczył, iż na okręg łódzki mianowano p. Stodółkiewicza w Łodzi inspektorem gospodarczym i p. Rożyckiego z Brzezin — inspektorem leśnictwa. Do nich zatem w sprawach majątków skarbowych udawać się należy.

Na p. opozycję przewodniczącego, delegaci zdawali sprawę z przebiegu rozbrojenia Niemców i działalności milicji w różnych miejscowościach okręgu.

Z małymi wyjątkami (Niesulków), milicje i strażę ogniową zajęły wszędzie bez krwi przelewu posterunki po załogach niemieckich, które rozbrojono, zabrano całe ich uzbrojenie i wojenny majątek i zagospodarowano się należycie. Obecnie posterunki przejmują już stopniowo żandarmerja krajowa, choć milicja będzie dalej czynna.

Przewodniczący zapowiedział zwołanie narady z komisarzami

rządowymi, w celu unormowania czynności żandarmerji i milicji.

Następnym punktem obrad był przegląd obecnej sytuacji politycznej, który referował w dłuższym przemówieniu p. Stamirowski.

Po powyższych uchwałach, p. Malcz z Olszowy wyjaśniał porządek wyborów do sejmiku krajowego, a p. Szwajcer zawiadomił, iż na przestrzeni Łowicz—Kalisz formuje się pułk ułanów polskich, dla którego każdy powiat dostarcza drogą ofiar po 30 koni. Sformowano już szwadrony w Łowiczu, Kaliszu i Turku. Wezwał zebranych, aby postarali się o dostarczenie — drogą opodatkowania się — koni z powiatów łódzkiego i brzezińskiego.

W końcu obecni serdecznie żegnali hrabięgo Bnińskiego, który wkrótce opuszcza Łódź. Po wyzerpaniu programu obrad, przewodniczący o godz. 5 i pół zamknął zebranie.

Dzisiejszy numer poranny „Głosu Polskiego“

zawiera m. in.

- I. Artykuły:
 1. Sprawa mieszkaniowa, a roboty publiczne.
 2. Koalicja uznaje Skoropadskiego i interwenjuje w Rosji.
 3. Echo okupacji.
 4. Zbiegli więźniowie lwowscy.
 5. Sułkowski, jako zwłastun współczesnego radykalizmu (z powodu premjery dzisiaj).
- II. Bogaty dział depesz:
 1. Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.)
 2. Agencji Telegraf. „Sarmatka“ — (T. K. S.)
 3. Własnych.
- III. Wiadomości łódzkie:
 1. Sprawozd. z Rady Miejskiej (posiedzenie wczorajsze).
 2. Bezrobotni żądają pracy!
 3. Kronika.
 4. Kronika robotnicza.
- IV. Wiadomości warszawskie:
 1. Kronika własna.
 2. Sprawozdanie giełdowe.

„Głos Polski“ poranny

wychodzi o 6-ej rano.

Kosztuje w sprzedaży ulicznej 20 fen.

Co słysząc nowego?

Zajście w „Grand Café“.

Na wiosnę roku bieżącego z powodu zatargu ekonomicznego kelnerzy „Grand-Café“ i restauracji „Grand-Hotelu“ porzucili pracę. Dyrekcja natychmiast przyjechała na ich miejsce kelnerki. — Wczoraj wieczorem, około godz. 7 i pół, kiedy w „Grand-Café“ było pełno gości, zjawia się tam grupa kelnerów, z których jeden zwrócił się do publiczności z wyjaśnieniem, usprawiedliwianym postępowaniem kelnerów, którzy rozkazali kelnerkom natychmiast porzucić pracę i opuścić lokal. Obsługujące kobiety uczyniły to bez protestu. Zmuszeni zostali również do porzucenia pracy i kelnerzy z restauracji „Grand-Hotelu“.

Nadzorca w „Grand-Café“ został przy wejściu z kawiarni przy ul. Krótkiej poturbowany nieco przez kelnerów.

Z powodu powyższego zajścia, dyrekcja była zmuszona na wczoraj wieczór zamknąć kawiarnię i restaurację.

Nowa Rada Miejska w Brzezinach.

W poniedziałek zebrała się nowa Rada Miejska, składająca się z 4 ławników i 18 radnych, na pierwsze posiedzenie. Obecni byli również starzy radni. P. o. burmistrza p. Hermansa oznajmił, że z polecenia komisarza rządu polskiego nowa R. M. ma brać udział w posiedzeniach z głosem doradczym. Przeciwno temu zaprotestowali nowi radni i orzekli, że ze starą Radą nie będą wogóle pracować i żądają jej ustąpienia.

We wtorek przed południem komisarz rządowy wysłał depezę do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o zatwierdzenie nowo-wybranej Rady. Pomimo, że odpowiedź nie nadeszła, nowi radni zebrał się po południu we wtorek na pierwsze posiedzenie.